

Henryk Seweryniak

"Granice rozumu w teologicznym
poznaniu Boga", Tadeusz Dzidek,
Kraków 2001 : [recenzja]

Collectanea Theologica 73/3, 228-230

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Tadeusz DZIDEK, *Granice rozumu w teologicznym poznaniu Boga*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2001, ss. 433.

Teologia fundamentalna powstała jako odpowiedź na wyzwania nowożytności, przede wszystkim zaś na wyzwanie autonomizacji rozumu, chcącego stanowić o prawdzie oraz odrzucającego konsekwentnie chrześcijański projekt życia jako zagrożenie ludzkiej wolności. Wypracowano wtedy zręby nauki, która swoje podstawowe zadanie widzi w określaniu stosunku Kościoła do pytań intelektualnych i kulturowych swoich czasów, szerzej – w wykazywaniu rozumnego charakteru wiary. Rzadko jednak podejmuje ona problem teologicznych granic racjonalności. Lukę tę wypełnia recenzowana książka ks. Tadeusza Dzidka, krakowskiego teologa fundamentalnego młodszej generacji.

Osnowę książki stanowią syntezы dokonanych myślicieli parających się w dziejach kwestią Boga: Abelarda, Anzelmą z Canterbury, Augustyna, Bernarda z Clairvaux, Blondela, Bonawentury, Cano, Freuda, Grzegorza z Nazjanzu, Grzegorza z Nyssy, Hemmerle, Ireneusza z Lyonu, Jana od Krzyża, Łosskiego, Mikołaja z Kuzy, Möhlera, Nietzschego, Pascala, Pseudo-Dionizego Areopagity, Tomasza z Akwinu i Unamuno. Nie są to myśliciele dobrani przypadkowo – tym, co ich łączy, jest przede wszystkim „klasycyzm”: wszyscy stali się klasykami myślenia religijnego lub areligijnego, wszyscy wyznaczyli pewne style poszukiwań, przypominając niejako postaci z fresków na okładce książki. W trakcie tej operacji ks. Tadeusz Dzidek ujawnia erudycję właściwą historykom teologii, którymi jeszcze do niedawna szczyliła się np. Francja (Congar, Danielou, de Lubac), a jakich od lat – poza Czesławem Stanisławem Bartnikiem – brakuje na naszym rodzimym areopagu teologicznym. Tak swobodne poruszanie się po bogatej problematyce historii teologii zakłada zarówno rzetelną znajomość historii filozofii, jak i dobrą orientację w dziejach liturgii i sztuki kościelnej. Niejako wprawką do tego dzieła była wcześniejsza książka ks. Dzidka zatytułowana *Mistrzowie teologii. W Granicach rozumu...* jednak kompetencje historyczne autora zyskały wyraźną konsystencję i dojrzałość.

Swój program badawczy ks. Tadeusz Dzidek realizuje w pięciu etapach.

Pierwszy etap został określony za pomocą pytania: „Bóg – dylemat rozumu czy egzystencji człowieka?” Ks. Dzidek porządkuje w nim filozofię Boga według oryginalnego schematu: „kiedy człowiek afirmuje Boga, odkrywając w ten sposób sens”; „kiedy człowiek neguje Boga i formułuje wiarę w człowieka lub godzi się z absurdem”; „kiedy człowiek zawiesza sąd rozumowy, ale uznaje inną płaszczyznę mówienia o Bogu”.

Na drugim etapie autor podejmuje kapitalne zagadnienie, które określa mianem „rodowodu teologii” (s. 160). „Kiedy człowiek wierzy Bogu – zauważa autor – przestaje być centrum samego siebie ze swoimi myślami i swoją wolą; [centrum

ty] staje się Bóg. W tym sensie wiara jest ekscentryczna; stanowi rodzaj przemieszczenia ludzkiego «ja», autoogolocenia” (s. 100). Pociąga to za sobą oczywistą zmianę w sposobie ujmowania rzeczywistości. W tym sensie mówi się o wierze jako sposobie poznania. Nie ma jednak mowy o jakimś radykalnym rozdzieleniu poznania rozumowego i poznania przez wiarę – „wiara i rozum spotykają się w jednej prawdzie”. Badając to zagadnienie, autor z dużym znanstwem ukazuje zagadnienie racji wiary (*preambula fidei*); słusznie podkreśla, że można mówić tylko o podmiocie (a nie o przedmiocie) teologii – podmiotem tym jest Bóg w swoim Bóstwie (*Deus sub ratione Deitatis*); trafnie zauważa, że „w teologii chodzi o «subiectum» – Boga żywego i osobowego, o którym nie tylko ona się wypowiada, ale który mówi poprzez teologię do człowieka” (s. 128); formułuje myśl, że Biblia nie tylko opowiada o Bogu, lecz pozwala mówić samemu Bogu; pytając o granice teologii pozytywnej odrzuca stanowisko radykalnie apofatyczne, w myśl którego Bogu nie można przypisać żadnej nazwy; twierdzi, że w każdej teologii (nawet K. Bartha) łączą się ze sobą *analogia entis* i *analogia fidei*: bez analogii bytu nie byłoby racji i możliwości zrozumienia Objawienia, bez analogii wiary doskonałości Boże pozostałyby tylko odmianą dyskursu, zawsze skażoną możliwością fantazji. Nic nie można też zarzucić tezie autora, że gdy przyjmuje się koncepcję teologii, w której rozum staje się autonomiczny w wewnętrznym procesie budowania hipotez, w procesie weryfikacji i falsyfikacji, wówczas Magisterium Kościoła jest postrzegane jako instytucja obca, a nawet wroga. Słowem, teologia „rodzi się z osobowego spotkania, w którym człowiek odpowiada wiarą na podarowanie się Boga. Spotkanie to angażuje całego człowieka, wszystkie wymiary jego życia. Wśród nich także rozum. Przyjęcie daru Objawienia zakłada nie tylko odpowiednią postawę moralną i duchową, ale również zrozumienie. Nie można bowiem prawdziwie przyjąć czegoś, czego się nie pojmuje. Wiara, jeśli ma być aktem prawdziwie ludzkim, domaga się zrozumienia. Intensyfikacja działania rozumu sprawia, że wiara staje się teologią – uporządkowanym poznaniem Objawienia, a poprzez nie, poznaniem Boga” (s. 160).

Trzeci etap badań dotyczy przejścia w teologicznym poznaniu Boga od refleksji nad orędziem zbawienia do ontologii trynitarnej. Zdaniem ks. Dzikka zaznaczył się tu najpierw nadmierny wpływ filozofii hellenistycznej, później zaś metody spekulatywnej w refleksji nad Tajemnicą Boga, czego skutkiem było niejako odsunięcie na dalszy plan wizji Boga działającego w historii zbawienia. Podstawowy wniosek, jaki autor wyprowadza z tej długiej wędrówki (ponad 110 stron!) jest następujący: w teologii trzeba „wychodzić od historii zbawienia. To ona stanowi horyzont hermeneutyczny, w którym wyjaśnia się ontologiczne stwierdzenia na temat istoty Boga” (s. 272).

Czwarty etap badawczy dotyczy teologii apofatycznej, określanej przez autora – w aspekcie tematyki rozprawy – jako wyrastająca z miłości uznana bezrad-

ność rozumu wobec kwestii Boga (por. s. 275; 313). Zwracają uwagę trzeźwe stwierdzenia ks. Dzikka na temat tego typu teologii. Już na początku zauważa on, że „cała teologia apofatyczna sytuuje się na granicy rozumu i na niej jest rozwijana” (s. 275). Dalej zaznacza, że przeczenia na temat Boga „o tyle mają sens, o ile oczyszczają ludzkie wyobrażenia o Bogu i prowadzą do spotkania z Nim jako Tajemnicą” (s. 275). Wreszcie podkreśla, że w nauce „słowo «tajemnica» pada często na końcu badań. «Tajemnica» – znaczy wówczas: «dalej nasza wiedza nie sięga». W całej teologii, a szczególnie w jej apofatycznej fazie, jest inaczej, słowo «tajemnica» pada na samym początku drogi poznania Boga” (s. 291). Ks. Dzikdek systematyzuje tendencje apofatyczne w Starym i Nowym Testamencie, a także w teologii wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (Grzegorz z Nazjanzu, Dionizy Pseudo-Areopagita, Kuzańczyk). Wykazuje, że apofatyczność pozostaje w bliskim związku z chrześcijańską ideą nawrócenia i powinna charakteryzować każdą autentyczną teologię – pragnienie Boga, tęsknota za Tym, który istnieje poza wyobrażeniami i rozumem, w swym wewnętrznym dynamizmie zobowiązuje do podejmowania wysiłku „przekroczenia” w potrójnym wymiarze: porzucenia grzechu (życie moralne), porzucenia swoich wyobrażeń o Bogu (poznanie) i porzucenia doczesności (nadzieja).

Doświadczenie mistyczne – ostatni etap drogi badawczej ks. Dzikka, a zarazem konieczny element *ad quem* autentycznej teologii – jest opisany przez autora jako spotkanie w wolności; spotkanie, w którym zarówno Bóg, jak i człowiek stają się darem dla siebie. Ks. Dzikdek postuluje wyraźniejszą niż dotąd symbiozę teologii z mistyką, co w praktyce teologicznej winno wyrażać się w świętości życia teologa i w jego wrażliwości na obecność Boga w procesie poznawczym.

Aktualność problemu postawionego przez ks. Dzikka wiąże się z kryzysem współczesnej teologii zachodniej, która bądź to zbyt oddzieliła się od wiary ludu Bożego i duchowości, bądź też zbyt łatwo dostosowuje swoje metody do metod „nauk świeckich”. Upodabnia się ona w ten sposób do innych nauk fachowych, ale gubi swoje specyficzne, pierwotnie zadanie: nie stawia pytania o Całość. „Konieczność specjalizacji sprawiła – pisze autor – że uprawiający teologię zatracili zmysł syntezy, a z nich samych uczyniła raczej «techników» teologicznych, aniżeli prawdziwych teologów. Synteza bowiem wymaga nie tylko znajomości całości teologii, ale także pozwala (...) zdać sobie sprawę z tego, czemu poszukiwanie teologiczne ma służyć, a mianowicie ma pomagać w poznaniu tego, który jest Osobą, którego się kocha i kim się żyje na co dzień” (s. 15-16). W tym sensie praca *Granice rozumu...* stanowi znaczący przyczynek do „wypośrodkowania” miejsca rozumu w teologii.

ks. Henryk Seweryniak, Płock